

KONTAKT

PISMO ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO W HELSINGFORSIE

Nr2(2) 1980

KRONIKA

Tradycyjna już Msza św. w języku polskim odbyła się w trzecią niedzielę kwietnia w kościele św. Henryka, którą odprawił przybyły w tym celu ze Sztokholmu ks. Jan Buczkowski. Chórem jak zwykle dyrygował pan Władysław Wnuk. ● Na zebraniu towarzyskim 20 kwietnia przeprowadzono konkurs wiedzy o Polsce, w którym udział wzięła liczna rzesza członków. Nagrody ufundowali: Orbis, Węglokoks, PZB, wydz. konsularny Ambasady PRL. Dochód z licytacji przeznaczono na cele Zjednoczenia. Osoby, które wzięły udział w konkursie i zdobyły nagrody: Natalia Zabłocka, Roman Chitron, Jerzy Matusiak, Bogusław Darkowski, Grażyna Hubisz-Pöllanen, Włodzimierz Noetzel, Grażyna Kokkonen, Moze-lic Sandra, Małgorzata Około-Kuśak, Aneta Kowalczyk, Cecylia Rosnell. Dla przykładu LOT przeznaczył bilet lotniczy Helsinki - Warszawa - Helsinki, a który drogą licytacji kupiła pani Grażyna Kokkonen. ● Nie spełniło się życzenie członków Zjednoczenia odwiedzenia w maju br. w Sztokholmie tamtejszej Polonii z powodu długotrwałego strajku linii żeglugowych. ● Ewa Hildén zorganizowała spotkanie z malarzem rodem z Krakowa, na którym on wykonywał na życzenie portrety w ołówku a 10% z dochodu przekazał do kasy Zjednoczenia. ● Ostatnie spotkanie towarzyskie przed wakacjami /18.05/ zorganizowaliśmy w formie "majówki" na wyspie Linlo w Kirkkonummi. Członkowie przybyli wraz ze swoimi rodzinami. Przygotowano dla nich poczęstunek w postaci kiełbasek z różną w miłej atmosferze, rozmawiając i śpiewając po polsku spędzono kolejne spotkanie. W majówce wziął udział zaproszony przez Zjednoczenie, konsul Ambasady PRL - Tadeusz Jabłoński. ● Kolejną Mszę św. w języku polskim odprawił dn. 21 września ks. Jan Buczkowski. Tak we Mszy św. jak i w zebraniu wzięło udział ok. 30 kadetów z żaglowca "Dar Pomorza", który przebywał w tym czasie w Helsinkach. ● Ogłoszony już wcześniej konkurs dla dzieci na piosenkę lub wierszyk w języku polskim rozstrzygnięto i nagrodzono Ewę Sollamo. ● Istnieje możliwość uzyskania stałego lokalu. Jest to sprawa ważna dla nas wszystkich i dlatego prosi się członków o opinie na ten temat.

● Korzystając z okazji wizyty "Daru Pomorza" w Helsinkach, Michał Zieliński, prezes Zjednoczenia, zorganizował dla wszystkich członków zwiedzanie żaglowca wraz z przewodnikiem. Zostaliśmy również przyjęci przez komendanta kpt. Żeglugi Wielkiej pana Tadeusza Olechnowicza w salonie żaglowca, gdzie poczęstowano nas polskim piwem. Usłyszeliśmy wiele ciekawych anegdot morskich oraz niektóre z ciekawszych zdarzeń na żaglowcu z okresu służby Polsce. Bardzo miłe spotkanie uczczono wspólną fotografią. ● Pismo Zjednoczenia "KONTAKT" udostępnia swoje łamy na reklamę, i tak: jedna cała strona kosztuje 500 mk, pół strony 300 mk, 1/4 strony 200 mk, 1/8 strony 100 mk. Dla członków Zjednoczenia 30 % taniej.

Marek Szymczak

HISTORIA

W I E S Ł A W

czyli Wesele Krakowskie

Jak czytelnicy pamiętają - w poprzednim numerze Kontaktu był krótki zarys działalności i historia naszego stowarzyszenia. W nim wspomniano między innymi, że urządzano różne obchody, a w programie były występy muzyczne tak solowe jak i wykonania orkiestry, śpiewy solowe, tańce narodowe i inne. Również działał teatr amatorski wystawiając różne jednoaktówki. Właśnie chciałbym tutaj opisać wspomnienie wystawionej operetki "Wiesław" czyli "Wesele Krakowskie".

Inicjatorką zagrania tej niełatwej operetki była pani Wanda Filipowicz, żona ówczesnego posła RP, która dużo włożyła pracy i pomocy, by operetka ta była zagrana jak najlepiej.

W operetce wzięło udział aż 14 osób, to też przygotowania były niełatwe i zabrało dużo czasu na potrzebne próby, na uszyście strojów narodowych no i naturalnie na nauczanie roli każdego artysty, a że to była operetka - więc należało nauczyć się również i śpiewów tak solowych jak i chóralnych.

Treścią tej operetki była, że Wiesław /Władysław Wnuk/ upatrzył sobie pannę /Stanisława Kosiorek/ i zakochał się w niej. Powstała wzajemna miłość i chęć pobrania się. Aby zdobyć umiłowaną należało zwrócić się do rodziców panny /Adolf Kosiorek i Martta Korcz/ by zgodzili się oddać swą córkę Wiesławowi. Ponieważ wówczas był zwyczaj, że należało posłać swatów aby rodzicom przedstawić sprawę zakochanych - posłano dwie osoby, którzy pomyślnie wywiązali się w swym zadaniu. Zaczęły się więc przygotowania weselne, zaproszono sąsiadów i gości. Na zabawie tej tańczono i śpiewano dużo. Ponieważ minęło tyle lat od wystawienia tej operetki, więc zapomniałem co śpiewano, ale jedna zwrotka została mi w pamięci, a mianowicie:

Nie uciekaj, moje złotko, moje trzy tysiące,
Dogonię ja moją zgubę i nie puszczę więcej
Kraży ptaszek w ciemnym lesie, gałązek się czepia
Aż dognany piórka niesie, gniazdeczko ulepia.



Wschodni Wnuk

rodziny nie są już tak wytworne jak...

Jak wspominałem - przygotowanie takiej operetki zabrało bardzo dużo czasu, ale też i rezultatem wszyscy byli zadowoleni. Operetka się udała i wystawiono ją trzykrotnie. Na jedną z nich zaproszono fińskich studentów jak również i czołowe osobistości kół kulturalnych Finlandii. Byli również przez członków naszych przyprawdzeni goście fińscy, aby tym sposobem dać znać o istnieniu "Zjednoczenia" polskiego w Helsingforsie, a zarazem rozpowszechnić wiedzę o Polsce.

Na przedstawionym zdjęciu są następujące osoby:

Adolf Kosiorek /ojciec/
 Adolf Kosiorek /jego syn/
 Stanisława Kosiorek /córka/
 Walerja Kosiorek /córka/
 Antoni Wnuk
 Bolesław Wnuk
 Klementyna Wnuk
 Władysław Wnuk
 Martta Korcz
 Mikalunas i inni.

Operetkę reżyserowała pani Halina Wisłocka /na zdjęciu/, zaś akompaniował pan Franciszek Godziński. Nie pamiętam czasu wystawienia operetki, ale przypuszczam, że było to w latach 1922-1924.

Jak widzicie - już wtedy są wymienione dwa nazwiska, mianowicie Kosiorkowie /4 osoby/ oraz Wnukowie /4 osoby/ i muszę stwierdzić, że te rodziny naprawdę włożyły dużo pracy i ofiarności w swoim dalszym życiu, by przez swą aktywną działalność utrwalić i kontynuować pracę w Zjednoczeniu Polskim w H:forsie. Im naprawdę należy się wielkie podziękowanie, że działalność towarzyska nie zgasła lecz wytrwała tyle lat.

Władysław Wnuk

KRAJ

NOTATKI Z WYBRZEŻA

W tygodniku społeczno-kulturalnym "K u l t u r a" /14 września 1980 r./ ukazał się reportaż Ryszarda Kapuścińskiego z polskiego Wybrzeża, w którym autor m.in. pisze:

1.

"Dwanaście sierpniowych dni spędzonych na Wybrzeżu. Szczecin, potem Gdańsk i Elbląg. Nastrój ulicy spokojny, ale i napięty, klimat powagi i pewności zrodzony z poczucia racji. Miasta, w których zapanowała nowa moralność. Nikt nie pił, nie robił awantur, nie budził się przywalony ogłupiającym kacem. Przystępczość spadła do zera, wygasła wzajemna agresja, ludzie stali się sobie życzliwi, pomocni i otwarci. Zupełnie obcy ludzie poczuli nagle, że są - jedni drugim - potrzebni. Wzorzec tego nowego typu stó-sunków, który wszyscy przejmowali, stworzyły załogi wielkich zakładów strajkujących.

W tych dniach można było zobaczyć, jak kształtuje się stosunek między wielkim zakładem a miastem. Kilkusettyśięczne miasto samorzutnie podporządkowuje swój los intencjom i dążeniom załogi stoczniowej, której walkę uważa za swoją i której zmagania wspiera solidarnie. Wszelkie mówienie i pisanie w stylu "Zniecierpliwione społeczeństwo Wybrzeża oczekuje, że strajkujący podejmą pracę" powtarzane ciągle w telewizji i prasie brzmiało tam, na miejscu, jak ponury żart i przedé wszystkim - jak obraza. Rzeczywistość wyglądała inaczej; im bardziej przedłużał się strajk, tym silniejsza stawała się wola wytrwania. W tych dniach bramy stoczni i wejścia do innych zakładów tonały w kwiatach. Bo też sierpniowy strajk był zarazem i dramatycznym zmaganiem i świętem. Zmaganiem o swoje prawa i Świętem Wyprostowanych Ramion, Podniesionych Główn.

2.

... Na Wybrzeżu, a potem w całym Kraju wyłoniła się młoda twarz nowego pokolenia robotników - myślących, inteligentnych, świadomych swojego miejsca w społeczeństwie i - co najważniejsze - zdecydowanych wyciągnąć wszystkie konsekwencje z faktu, że w myśl ideowych założeń ustroju ich klasie przyznaje się wiodącą rolę w społeczeństwie. Odkąd sięgam pamięcią, po raz pierwszy to przekonanie, ta pewność i niezachwiana wola wystąpiły z taką siłą właśnie w owe sierpniowe dni. To przez naszą ziemię zaczęła płynąć ta rzeka, która zmienia pejzaż i klimat Kraju.

Nie wiem, czy wszyscy mamy tego świadomość, że cokolwiek jeszcze się stanie, od lata 1980 żyjemy już w i n n e j P o l s c e. Myślę, że ta inność polega na tym, że robotnicy przemówili - w sprawach najbardziej zasadniczych - swoim głosem. I że są zdecydowani nadal zabierać głos. Nie może tego nikt nie zrozumieć.

3.

Do lokalu Komitetu Strajkowego stoczni gdyńskiej przyszło pięć kobiet z miejscowej spółdzielni rzemieślniczej. Byłem świadkiem tej sceny. Przyszły, aby przyłączyć się do strajku. Nie chciały podwyżek, nie domagały się nowego przedszkola. One zdecydowały się strajkować przeciw swojemu prezesowi, który był c h a m e m. Wszelkie próby nauczania go grzeczności i szacunku do nich - kobiet i matek - kończyły się fatalnie, kończyły się szykanami i prześladowaniami. Wszelkie odwołania do wyższych czynników nie przynosiły nic - prezes był dobry, ponieważ zapewniał wykonanie planu. A one dłużej nie mogą tego znieść. One przecież mają s w o j ą g o d n o ś ć. Wobec doniosłości postulatów stoczniowych, motyw strajku tych pięciu kobiet zdawał się być drugorzędny. Ileż u nas rozjuszonego chamstwa! Ale młodzi stoczniowcy, którzy wysłuchiwali tej skargi, odnieśli się do niej z największą powagą. Oni też walczyli przeciw rozpanoszeniu biurokracji, przeciw pogardzie, przeciw "róbcie, a nie gadajcie", przeciw nieruchomej i obojętnej twarzy w okienku, która mówi "nie". Kto stara się sprowadzić ruch Wybrzeża do spraw płacowo-bytowych, ten niczego nie zrozumiał. Bowiem naczelnym motywem tych wystąpień była g o d n o ś ć c z ł o w i e k a, było dążenie stworzenia nowych stosunków między ludźmi, w każdym miejscu i na wszystkich szczeblach, była zasada wzajemnego szacunku obowiązująca każdego bez wyjątku, zasada według której podwładny jest jednocześnie partnerem.

W trakcie wspomnianej rozmowy, jedna z kobiet powiedziała: "Czy ten nasz prezes, nie mógłby także być człowiekiem?" Dla nich chamstwo było jakąś obcą i zniewalającą naleciałością w naszej kulturze, w której tradycji, owszem, istniała szlachecka wyższość, ale nie rozmyślnie upodlenie, nie ordynarność, perfidna szykana, brutalna wzgarda objawiana słabszemu. Te zachowania, robotnicy Wybrzeża postawili pod pręgierz nadając naszemu patriotyzmowi ten nowy walor: być patriotą - to znaczy szanować godność drugiego człowieka.

4.

Na Wybrzeżu rozegrała się również b a t a l i a o j ę z y k, - o nasz język polski, o jego czystość i jasność, o przywrócenie słowom jednoznacznego sensu, o oczyszczenie naszej mowy z frazesów i bredni, o uwolnienie jej z trapiącej ją plagi - plagi niedomówników. "Po co to tak owijać wszystko w bawełnę - powiedział jeden ze stoczniowców. - Nasz język jest zahartowany. On się nie przeziębi". I pamiętam pierwsze spotkanie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z delegacją rządową. Przewodniczący MKS: "Prosimy przedstawiciela rządu, aby ustosunkował się do naszych postulatów". Przedstawiciel rządu: "Pozwólcie, że odpowiem na nie ogólnie". Przewodniczący MKS: "Nie. Prosimy o odpowiedź konkretną. Punkt po punkcie". Ich naturalna nieufność do odpowiedzi ogólnych, do języka ogólnego. Ich protest przeciw wszystkiemu, co trąci fałszem, luką, wciskaniem kitu, rozmywaniem, kluczeniem. Występowali przeciw zdaniom, zaczynającym się od słów: "Jak sami wiecie..." /właśnie nie wiemy!/, "Jak sami rozumiecie..." /właśnie

nie rozumiemy!/. Jeden z delegatów stoczni: "Lepsza jest gorzka prawda, niż słodkie kłamstwo. Słodocze są dla dzieci, a my jesteśmy dorośli".

5.

W ich rozgoryczeniu, które odczuwało się w pierwszych dniach strajku, w ich dążeniu, aby stworzyć instytucjonalne gwarancje nieustannie przebijał duch n i e s p e ł n i o n e j o b i e t - n i c y. Tej która była dana w latach 70-71. Oni potraktowali ową obietnicę rzeczywiście s e r i o, jako początek dialogu, który będzie się rozwijać, a który - jak dowiodła praktyka - szybko i bez ich winy - ustał.

6.

Ich rozważa, ich rozsądek i - chcę użyć tego słowa: humanizm. Najwyższą karą było - zostać usuniętym ze strajku. I oto scena, /zresztą rzadka/, kiedy w Gdańsku załoga stoczni postanowiła usunąć człowieka, który ją skompromitował. Wałęsa: "Proszę wszystkich, aby pan ten mógł spokojnie i bez żadnej obrazy opuścić stocznię. Proszę was o godne i szlachetne zachowanie".

I jeszcze scena /też Stocznia Gdańska/, kiedy przyjechało z Hiszpanii dwóch trockistów. Stoczniovcy poprosili mnie, abym był tłumaczem w tej rozmowie. Trockista: "Chcieliśmy się zapoznać z waszą rewolucją". Członek prezydium MKS: "Panowie się pomylili. Nie robimy tu żadnej rewolucji. Załatwiamy nasze sprawy. Wybaczcie, ale proszę natychmiast opuścić teren stoczni, bez prawa powrotu".

"Załatwiamy nasze sprawy". Ważne było też to j a k je załatwiali. W tym działaniu nie było żadnego elementu zemsty, żadnej chęci odkucia się, ani jednej próby rozgrywania spraw personalnych na żadnym szczeblu. Zapytani o taką postawę odpowiadali, że "to nie są rzeczy istotne" i że, poza tym byłoby to "niehonorowe". W tych sierpniowych dniach wiele słów nagle odżyło, nabrało wagi i blasku: słowo - honor, słowo - godność, - słowo - równość.

7.

Zaczęła się nowa lekcja polskiego. Temat lekcji demokracja socjalistyczna. Trudna, mozolna lekcja, pod surowym i baczynym okiem, które nie pozwala na ściągawki. Dlatego będą także dwójki. Ale dzwonek już się rozległ i wszyscy zasiadamy w ławkach."

DOM POLSKI JANA PAWŁA II

Wybór Polaka na Stolicę św. Piotra, Jego niezwykła działalność ogarniająca nawet ludzi nie należących do Kościoła, zwróciła uwagę na Polskę i Jej tysiącletnie chrześcijańskie dziedzictwo. Powstała więc konieczność, by te bogate dziedzictwo duchowe, obejmujące różne przejawy polskiej rzeczywistości, stało się bardziej znane i mogło się włączyć skuteczniej niż dotąd, w krąg promieniowania chrześcijańskiego dziedzictwa w całym świecie, którego centrum stanowi Wieczne Miasto.

W tej sytuacji zrodziła się myśl utworzenia w Rzymie ośrodka w rodzaju "Instytutu Kultury Polskiej", który w oparciu o chrześcijańską wizję świata będzie starał się strzec tej duchowej spuścizny Narodu, rozwijać ją i uprzystępniać ją innym. Jest to nagląca potrzeba chwili dziejowej, w której działalność i nauczanie Papieża Polaka spotyka się z tak dużym zainteresowaniem i uznaniem. Praca ta na rzecz polskiej kultury chrześcijańskiej dokonywałaby się przy udziale Polaków z Kraju i Polonii jednocząc wszystkich przy osobie Ojca świętego.

Jakie więc cele będzie miał Dom Polski Jana Pawła II ?

DOM POLSKI powinien stać się przede wszystkim Ośrodkiem informacji dla wszystkich, ukazując bogactwo duchowe Kultury Narodu Polskiego i jej tradycji chrześcijańskiej, z której Ojciec święty Jan Paweł II wyrósł i czerpie swą pasterską siłę i moc oddziaływania.

Dom Polski następnie będzie informował na temat działalności i nauczania Ojca świętego i Kościoła, zwłaszcza Polaków. Dlatego nowy Ośrodek ma zamiar prowadzić studium myśli i nauki papieża, aby głębokie wskazania Ojca świętego znalazły tym pełniejsze zastosowanie w polskim życiu religijnym i społecznym.

Dom Polski nadto będzie popierał polską twórczość religijną oraz prace badawcze w różnych dziedzinach nauki. Dlatego Dom ten będzie służył Polakom - ludziom kultury i nauki z Kraju i Polonii do organizowania zjazdów i spotkań.

DOM POLSKI JANA PAWŁA II

W tym Domu polscy naukowcy będą się mogli dzielić swymi osiągnięciami i wynikami badań w formie wykładów, prelekcji czy sympozjów. W tym Domu artyści będą mogli udostępniać swój twórczy dorobek.

DOM POLSKI będzie równocześnie Duszpasterskim Ośrodkiem opieki nad pielgrzymami z Kraju i Zagranicy. Przynajmniej pewna ilość pielgrzymów /liczba bowiem polskich przybyszów w Rzymie dochodzi obecnie do 800 osób tygodniowo/ powinna znaleźć tutaj noclegi i taką opiekę duchową, aby ich pobyt w Rzymie stał się naprawdę pielgrzymką czyli dawał głębokie przeżycie religijne. W tym celu oprócz zwyczajnej opieki religijnej, której udziela Ośrodek "Corda Cordi" w swoich biurach przy Watykanie i Kościele św. Stanisława BM, Dom Polski będzie miał swoisty program zmierzający do przygotowania pielgrzymów na spotkanie z Ojcem świętym, do poszerzenia wiadomości związanych z Rzymem chrześcijańskim i jego kulturą, do pogłębienia doświadczenia religijnego przez dni skupienia odpowiednie nabożeństwa czy pielgrzymki do takich sanktuariów jak Asyż, Monte Cassino czy Pompea. Pielgrzymi wreszcie goszcząc w Domu Polskiej Kultury Religijnej staną się także jej pierwszymi odbiorcami i krzewicielami we własnych środowiskach, z których pochodzą.

Dom Polski Jana Pawła II wraz z Ośrodkiem Corda Cordi pozostanie w ścisłej współpracy z Delegatem Ks. Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji, którego siedzibą jest Kościół i Hospicjum św. Stanisława BM. w Rzymie.

Budynek na Dom Polski Jana Pawła II w Rzymie odpowiadający wyżej przedstawionym założeniom jest już do nabycia. Podjęliśmy starania prawne. Do Was teraz Drodzy Rodacy, kierujemy gorącą prośbę o współpracę w realizacji wspólnej sprawy. Chcielibyśmy bardzo, aby w drugą rocznicę wyboru Jana Pawła II, Dom Polski mógł rozpocząć swoją działalność.

Wszystkim Ofiarodawcom dziękujemy za dotychczasową pomoc. Nazwiska ich zostaną wpisane do Złotej Księgi Pamiątkowej. Nazwiska zaś znaczniejszych ofiarodawców - fundatorów będą wyrzeźbione na jednej ze ścian Ośrodka.

W imieniu całego Komitetu organizacyjnego Domu Polskiego Jana Pawła II

Kard. Władysław Rubin

SIOSTRY ZAKONNE

W kościele św. Henryka, a także na zebraniach Zjednoczenia Polskiego w Helsinkach można spotkać siostry w szarych habitach. Kim one są? Skąd się wzięły? Co robią?

Może takie i podobne pytania wzbudza czasami ich obecność.

Zachęcona przez Prezesa Zjednoczenia podam więc trochę informacji, które pozwolą przynajmniej na krótką odpowiedź na nie.

Od szarego ubioru popularnie nazywane jesteście "Szarymi Urszulankami". Przybyłyśmy, a raczej powróciłyśmy do Finlandii w sierpniu 1976 roku. Należymy do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, które stanowi jedną z licznych gałęzi rodziny urszulańskiej powołanej do życia w XVI wieku we Włoszech przez św. Anielę Merici. Jego założycielką jest Matka Urszula Ledóchowska, rodzona siostra Teresy Ledóchowskiej ogłoszonej przez Ojca Świętego Pawła VI błogosławioną.

Do tej charyzmatycznej misji w Kościele Bóg przygotował Matkę Ledóchowską przez 21 lat życia w klasztorze Urszulanek w Krakowie /1886-1907/, przez pracę apostolską w Rosji i w Finlandii /1907-1914/ oraz przez lata wygnania w krajach skandynawskich /1914-1920/, gdzie wraz ze swymi współsiostrami oddawała się pracy apostolskiej w środowiskach zróżnicowanych pod względem wyznaniowym i światopoglądowym.

W Rosji w Petersburgu siostry prowadziły pracę wychowawczą w gimnazjum i internacie św. Katarzyny. Założyły również gimnazjum żeńskie w Karelii nad brzegiem Zatoki Fińskiej w pobliżu Sortavala należącej do powiatu Uusikirkko, w miejscowości, której nadały nazwę Merentähti /Gwiazda Morza/. Niestety wybuch pierwszej wojny światowej i nakaz władz carskich opuszczenia granic imperium położyły kres tej działalności.

W Szwecji, gdzie zagnała je zawierucha wojenna, siostry oprócz pracy wychowawczej w tzw. "Språkinstitutet" w Djursholmie i poprzez wydawnictwo katolickiego miesięcznika "Solglimstar", prowadziły również działalność odczytową na rzecz Szwajcarskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce założonego w Vevey przez Henryka Sienkiewicza i Ignacego Paderewskiego. Z odczytami docierały także do różnych miejscowości w Norwegii i w Danii.

Do Danii przeniosły się w roku 1918. Tam w Aalborgu założyły dom dla sierot po robotnikach polskich oraz szkołę społeczno-gospodarczą.

Życie sióstr często w warunkach konspiracyjnych, w niepewności o przyszłość odbiegało z konieczności od tradycyjnych form życia zakonnego. Było jednak zarazem opatrnościowym przygotowaniem do nowych czasów i do odczytania w nowy sposób misji zakonów w Kościele.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej Matka Ledóchowska szukała domu i pracy w Polsce. Dzięki pomocy norweskiego konsula Nielsona nabyła posiadłość w Pniewach koło Poznania, gdzie w roku 1920 przeniosła się z siostrami i z dziećmi z Aalborga.

W Polsce siostry, podobnie jak całe ówczesne społeczeństwo, znalazły się wobec palących potrzeb, które mobilizowały do czynnej odpowiedzi. Za pozwoleniem Stolicy Świętej Matka Ledóchowska w celu dostosowania autonomicznego klasztoru, którego była przełożoną, do współczesnych potrzeb Kościoła, przekształciła go w 1920 roku w samoistne Zgromadzenie apostołskie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Zgromadzenie podjęło pracę opiekuńczo-wychowawczą w różnych miejscowościach Polski, objęło katechizacją dzieci i młodzież zwłaszcza ośrodków przemysłowych kraju, zajęło się żeńską młodzieżą studiującą np. w Warszawie, Poznaniu i Wilnie, rozpoczęło pracę społeczno-misyjną na Wołyniu i Polesiu. Jego rozwój pozwolił siostro^m już przed drugą wojną światową zająć się także młodzieżą polską studiującą we Włoszech i pracującą w fabrykach jedwabiu we Francji. Wyjście poza granice Polski otworzyło Zgromadzenie również na potrzeby innych środowisk.

Obecnie Urszulanki Szare, wśród których znalazły się w międzyczasie siostry różnych narodowości, kontynuują swą misję w Kościele poprzez nauczanie i wychowanie dzieci i młodzieży, opiekę nad dzieckiem opuszczonym, pracę katechetyczną i pomoc potrzebującym na terenie najbliższego środowiska, parafii, diecezji, instytucji oświatowych, wychowawczych i charytatywnych we współpracy z Hierarchią Kościelną oraz organizacjami społecznymi w Polsce, we Włoszech, we Francji, w Kanadzie, w Argentynie i w Brazylii.

Jak wspomniała^m, w imieniu Zgromadzenia podjęłyśmy współpracę także w Finlandii w katolickiej parafii św. Olafa w Jyväskylä.

Prowadzimy tam przedszkole, pensjonat dla studentek oraz pomagamy w katechizacji dzieci i pracy apostołskiej odwiedzając między innymi rodziny katolickie. Drzwi domu, w którym mieszkamy w Jyväskylä przy Kalervonkatu 6 stoją otworem dla wszystkich, a szczególnie dla naszych Rodaków. Od niedawna jedna z nas zamieszkuje w Helsinkach. Spodziewamy się, że Bóg pozwoli nam i dopomoże wyjść w Katolickim Kościele w Finlandii także naprzeciw potrzeb Polaków zamieszkujących w tym kraju Gwiazdy Morza.

Siostra Urszula Kozłowska z siostrami

PORY ROKU

Co to znaczy marzec ?

Podział roku na miesiące i tygodnie przyszedł do nas razem z cywilizacją zachodnią. Mimo to nie przyjęliśmy nazw miesięcy i tygodni z łaciny, jak niektóre inne narody. Większość nazw jest swojska. Niektóre z nich można z nich wytłumaczyć bez użycia słownika staropolskiego.

Łatwo jest się domyśleć, że kwiecień pochodzi od kwiatów, a lipiec od lip, które w tym czasie kwitną. Sierpień pochodzi od sierpa, narzędzia do ścinania zboża, które używano w czasie żniw.

Nazwa września łączy się z kwitnieniem wrzosów, a listopad z opadaniem liści. Październik pochodzi od słowa październice. Są to otwarte części łodygi lnu. W tym czasie kobiety suszyły len, następnie oddzielały październice od włókien. Zimą ziemia jest zamarznięta i nazywa się gruda. Dlatego dwunasty miesiąc nazywa się grudzień.

Nazwy miesięcy: styczeń, luty, czerwiec, są też pochodzenia polskiego. Styczeń pochodzi od słowa tyki, którymi podtrzymywano śnieg przy drogach. Luty w jęz. staropolskim znaczyło srogi, zły. W tym miesiącu zwykle bywają srogie czyli ostre mrozy i stąd jest nazwa miesiąca. Słowo czerwiec łączy się z tradycją naszego rzemiosła. W tym czasie zbierano poczwarki owada, który nazywał się czerw. Z czerwci rzemieślnicy wyrabiali czerwony barwnik do barwienia tkanin.

Tylko dwie nazwy miesięcy są pochodzenia obcego.

Marzec jest od nazwy rzymskiego mąsis Martius - miesiąc Marsa - boga wojny, a maj jest spolszczoną nazwą miesiąca nazywanego przez starożytnych Rzymian mąsis Majus na cześć bogini Mai.

Marek Szymczak

LIST DO REDAKCJI

"Dlaczego w Helsingforsie ?"

Pod takim tytułem w pierwszym wydaniu Kontaktu /nr 1 1980/ stwierdzono że, "... otóż należy pamiętać, że Helsinki aż do II wojny światowej oficjalnie nazywano Helsingfors, tj. po szwedzku...". Zaskoczony tym wyjaśnieniem, ośmielam się zaznaczyć iż:

- miasto to zostało ufundowane przez króla Gustawa Wazę w r. 1550-tym.
- według historyków, Helsingfors nazywano wśród ludności fińskiej, już od chwili jego założenia Helsinkami.
- już w r. 1847 wydano w Helsinkach /a nie w Helsingforsie/ napisaną w jęz. fińskim gazetę Suometar /ob. Uusi Suomi/.
- w r. 1863 zatwierdzono w Finlandii prawo równouprawniające język fiński ze szwedzkim /kielilaki, dwa języki oficjalne/.
- pierwsze związki zaczęto rejestrować w r. 1919.
Te, których status został przedstawiony w jęz. szwedzkim jako związki w Helsingforsie r.f..
Te, których status został przedstawiony w jęz. fińskim jako związki w Helsinkach r.y..

Na końcu chciałem zaznaczyć że, /nie do końca II wojny św./ także i dzisiaj Helsinki i Helsingfors są oficjalnymi, równoprawnymi nazwami tego samego miasta.

Zbigniew Janasik

KONTAKT

DO CZYTELNIKÓW KONTAKTU

W związku ze stałymi podwyżkami kosztów druku, papieru, poczty jak również wszystkich wydatków związanych z naszym wydawnictwem zmuszeni jesteśmy poprosić członków Zjednoczenia o dobrowolne wpłaty na FUNDUSZ "KONTAKTU". Nr konta: KOP Hki-Eteläranta, 12 47 50-126-3/Zjedn.Polskie/ Wpłacający będą wymieniani w ukazujących się numerach pisma.

Redakcja.

WPŁATY NA FUNDUSZ ZJEDNOCZENIA

1. Pani Liisa Kaila.....50mk

KONTAKT

Wydawca: Zjednoczenie Polskie w Helsiנגforsie
 Redaktor: Marek Szymczak
 Adres redakcji: Lindalintie 2B10, 02400K-mmi
 Telefon: 90-2989146

— PUOLALAIS - SUOMALAISTA YHTEISTYÖTÄ —

ARKKITEHTITOIMISTO SOLLAMO

KANERVATIE 3

04300 HYRYLÄ

PUH. 90/254 911

UUDENMAANK. 35.B

00120 HKI 12

PUH. 90/642157

Rentoudu merellä ja Puolassa.

Lähde iloiselle laivamatkalle Gdanskiin m/s Silesia-autolautalla. Merimatkan viihteeksi voit rentoutua laivadiskossa ja nauttia ravintolan ja kansallistyyllisen kievarin antimista. Lähdöt Helsingistä 14.9. alkaen tiistaisin ja perjantaisin klo 21.30. Lähdöt Gdanskista sunnuntaisin ja torstaisin. Hinnat alkaen 250,- (lepotuoli, meno).

Viikonloppulomat alk. 495,-

Pakettihintaan sisältyvät laivamatkat sekä kiertöajelu ja lounas Gdanskissa. Kysy myös muita vaihtoehtojamme.

Ryhmämatkalle edullisesti

Suunnittelemme matkoja ryhmille "mittatilaustyönä". Jos teitä on useita, hyödytte siis ryhmäeduistamme.

Lisätietoja saat matkatoimistostasi tai meiltä.



**POLISH
BALTIC
SHIPPING Co.**

POLFERRIES

Pääedustaja: OY FINNSHIPPING LTD.
Pohj Esplanadi 27 C, 2. kerros (8.30-18.00), 00100 Helsinki 10,
telex 12-2909, puh. 90-177 962 ja 90-661 081. Puhelinpäivystys
lauant. klo 10-13 (puh. 90-177 962).